

Jerzy Śliwowski

O nawiązanie kontaktu z zagranicą

Palestra 1/2, 55-60

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY ŚLIWOWSKI
adwokat

○ nawiązanie kontaktu z zagranicą

Prawnicy państw socjalistycznych nie pozostają między sobą w żadnym prawie kontakcie i niemal nic o sobie nie wiedzą. Niewiedza ta jest tak wielka, że nie można tu przeprowadzać żadnej analogii, jeśli chodzi o wzajemne stosunki prawników państw kapitalistycznych. Mamy do zannotowania zastanawiający, ale za to bez mała całkowity brak wymiany personalnej, jak również — może jeszcze bardziej charakterystyczny — brak wymiany informacji rzeczowej.

Do niedawna wymiany personalnej prawie wcale nie było. Czasem tylko, i to bardzo rzadko, wyjeżdżali za granicę poszczególni prawnicy, ale niemal wyłącznie do Związku Radzieckiego. Nieliczni szczęśliwcy traktowali te podróże raczej ściśle personalnie i rzadko kiedy dzielili się swymi spostrzeżeniami z szerszym ogółem. Prawdą jest, że szereg prawników radzieckich zna mniej lub więcej dobrze język polski i dzięki temu mogło zapoznać się z naszym piśmiennictwem z pierwszej ręki, jednakże była to zasługa znajomości lingwistycznych uczonych radzieckich, trudno więc dopatrywać się w tym sukcesu naszej propagandy naukowej.

Natomiast jeśli chodzi o łączność z prawnikami innych państw socjalistycznych poza Związkiem Radzieckim, sprawa przedstawiała się znacznie gorzej. O ile bowiem kontakty z prawnikami radzieckimi były ściśle personalne i przypadkowe, ale mimo wszystko nie stanowiły jeszcze jakiegoś wyjątku, o tyle co się tyczy łączności z Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią, Rumunią i Albanią, to kontakty te były niezwykle rzadkie, jeśli w ogóle istniały. Żadnych zaś kontaktów nie było z Jugosławią, a to ze względu na napięte wówczas z tym państwem stosunki polityczne.

Jest co prawda pewien wyjątek w omawianej materii, ale jest on wynikiem nie zasługi międzynarodowej łączności prawników socjalistycznych, lecz ogólnego planu szkolenia młodej kadry naukowej, obejmującej z konieczności również młodych prawników. Chodzi tu mianowicie o aspirantów, a zatem również o aspirantów prawników, udających się syste-

matycznie na studia do Związku Radzieckiego. Jest to jednak zaledwie niewielki fragment tej szerokiej płaszczyzny, na której mogliby systematycznie, trwale i owocnie stykać się ze sobą prawnicy socjalistyczni. Mogliby — ale, niestety, nie czynią tego.

Braki w tej dziedzinie są bardzo wielkie i wręcz zastanawiające. Jeśli bowiem chodzi o rozwój prawa w poszczególnych państwach socjalistycznych, to nie ma chyba ciekawszego problemu nad problem prawa, w dodatku prawa wyrosłego z jednej wspólnej idei, z jednej koncepcji, a jednak rozwijającego się indywidualnie w każdym z państw ze względu na odmienne warunki środowiskowe. Toż to po prostu problem fascynujący! Czy jednak problem ten został u nas przeanalizowany? Nie. Jeśli nawet jakaś praca nawiązuje czasem do tego tematu, czyni to „chyłkiem“, ubocznie, fragmentarycznie. Czy w innych bratnich krajach znajomość prawodawstwa naszego czy też prawodawstwa innych krajów o analogicznym ustroju naprawdę jest rozpowszechniona? Należy w to poważnie wątpić. Wprawdzie radziecki organ „Sowietskoje gosudarstwo i prawo“, mający w tej materii stosunkowo najwięcej do powiedzenia, drukuje co pewien czas prace poświęcone stanowi prawnemu innych państw socjalistycznych, wydaje się jednak, że nie czyni tego systematycznie, lecz raczej w sposób doraźny i tylko od wypadku do wypadku.

W 1933 r., jak o tym pamiętają niektórzy uczestnicy, odbył się w Bratysławie Zjazd Prawników Państw Słowiańskich. Byli na nim obecni prawnicy polscy, czechosłowaccy, jugosłowiańscy i bułgarscy. Związek Radziecki nie był wtedy reprezentowany, dały się jednak słyszeć na Zjeździe głosy (mimo że miał on wyraźnie charakter spotkania prawników burżuazyjnych) stwierdzające żywotną potrzebę obecności prawników radzieckich. Głosy te były szczególnie silne wśród prawników czechosłowackich. Dziś poczucie wspólnoty ustrojowej i prawnej jest niewątpliwie bardzo żywe wśród wszystkich prawników słowiańskich. Powstaje pytanie, co stałoby na przeszkodzie w zwołaniu podobnego zjazdu dzisiaj, a więc w warunkach, gdy wszystkie państwa demokracji ludowej łącznie ze Związkiem Radzieckim mogą być na zjeździe reprezentowane? Przeszkody takie niewątpliwie istniały do niedawna w postaci utrudnień komunikacyjnych przed XX Zjazdem. Obecnie jednak, gdy zostały one przewycięzone, ustały chyba wszelkie przeszkody do zorganizowania pierwszego na świecie zjazdu prawników socjalistycznych, przynajmniej w zasięgu europejskim. Cóż zatem obecnie stałoby jeszcze na przeszkodzie w zwołaniu takiego zjazdu? Chyba tylko inercja i brak twórczej inicjatywy. Jeśli jednak naprawdę jest nam droga myśl ścisłej, a nie doraźnej i przypadkowej współpracy prawników socjalistów, to należałoby

jak najszybciej pomyśleć o zorganizowaniu takiego zjazdu. Nie zważajmy na to, że dotychczas inicjatywa w tym kierunku nie wyszła od nikogo. Tym większa będzie nasza zasługa, jeżeli inicjatywa ta wyjdzie od nas. Inicjatywa nasza byłaby pierwszym realnym wkładem do przyszłej organizacji prawników socjalistów, której utworzeniem powiniem się, moim zdaniem, zakończyć pierwszy zjazd tych prawników, odbyty na nasz wniosek.

Istnieją jednak jeszcze inne sposoby i drogi wzajemnej współpracy. Wiemy, że szereg państw o ustroju ludowo-demokratycznym wydało akty normatywne szczególnej doniosłości. Niektóre z nich były nawet częściowo tłumaczone na język polski i drukowane w naszych periodykach prawniczych (np. część ogólna kodeksów karnych Czechosłowacji i Węgier w „Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym“ za r. 1950). Tymczasem jednak wyszły nowe kodeksy karne innych krajów socjalistycznych, mianowicie Bułgarii, Jugosławii i Albanii (1951 i 1952 r.). Należałoby zatem dokonać jak najprędzej tłumaczenia i opublikowania w s z y s t k i c h kodeksów karnych krajów demokracji ludowej. Fakt że Związek Radziecki dokonał takiego tłumaczenia (niektóre z tych rosyjskich tłumaczeń ukazały się na naszym rynku księgarskim, jak np. tłumaczenie bułgarskiego kodeksu postępowania karnego i ustawy o ustroju sądów oraz albańskiego kodeksu karnego), nie zwalnia nas bynajmniej od obowiązku udostępnienia czytelnikowi polskiemu wspomnianych aktów normatywnych w naszym ojczystym języku.

Nie tylko jednak o tłumaczenie kodeksów karnych i innych ważnych aktów normatywnych tutaj chodzi. Samo tłumaczenie tekstu jest oczywiście rzeczą bardzo ważną, ale to jeszcze nie wszystko. Chodzi również o systematyczne opracowanie pewnych działów ustawodawstwa socjalistycznego z punktu widzenia prawnoporównawczego.

Jak już zaznaczono, dziedzina ta leży całkowicie u nas (i nie tylko u nas) odłogiem. Opracowania choćby szkicowe obcych ustawodawstw w prawniczej literaturze socjalistycznej zdarzają się zupełnie wyjątkowo (w literaturze radzieckiej mamy do czynienia z tego rodzaju opracowaniem — w postaci zresztą systematycznej, a nie szkicowej — prawa karnego polskiego i czechosłowackiego). Dość powiedzieć, że w naszej literaturze prawniczej nie mamy z tego zakresu żadnego ogólniejszego opracowania choćby prawa karnego. W powyższym fakcie wydaje się tkwić jakaś anormalność, coś, co kategorycznie przeciwstawia się zbieżności i „naturalnemu“ pokrewieństwu wszystkich praw socjalistycznych.

W świecie kapitalistycznym istnieje organizacja naukowa poświęcona badaniu zagadnienia unifikacji prawa karnego (Bureau pour l'unification

de Droit Pénal). Organizacja ta w okresie międzywojennym, a nawet w pierwszych latach powojennych, wykazywała ożywioną działalność. Odbyla nawet w 1947 r. ostatni zjazd międzynarodowy, obesłany również przez Polskę. Dalsze jej losy nie są mi znane, albowiem od owego 1947 r. przestaliśmy brać udział w życiu i działalności wielu organizacji międzynarodowych. Organizacja ta została potępiona przez świat socjalistyczny, który widział w niej źródło idei reakcyjnych. Niemniej jednak zdziałała ona wiele, a prace jej zasługują na baczną uwagę ze względu na sam fakt gromadzenia i operowania materiałem prawnoporównawczym. Oczywiście, myśl całkowitej unifikacji prawa karnego jest nawet w świecie burżuazyjnym nie do pomyślenia, jednakże należy mieć na uwadze, że organizacji tej nie tyle przyświecał ów zasadniczy i absolutny cel, ile myśl wzajemnego zbliżenia poszczególnych ustawodawstw, a jeszcze może bardziej — idea wzajemnego poznania tych prawodawstw.

O ileż więcej w tej materii miałby do powiedzenia świat socjalistycznych prawników. Zbliżenie prawa, do którego dążą, jest postulatem o bardziej „organicznym” charakterze niż hasło podnoszone w świecie kapitalistycznym. W krajach o ustroju ludowo-demokratycznym rola prawa jest ściśle określona w stosunku do bazy społeczno-ekonomicznej. Praca nad unifikacją prawa karnego jest w tych warunkach specjalnie pociągająca, wprost urzekająca nadzieją osiągnięcia wyników, gdzie indziej wręcz niemożliwych do uzyskania. Kwestia unifikacji prawa karnego socjalistycznego, ujęta najszerzej, to głęboko analityczna praca nad naukowym ustaleniem przyczyn odrębności poszczególnych ustawodawstw i nad racjonalną „marzą” tej odrębności. Czy prace w tym kierunku zostały podjęte? Nie. Co stoi na przeszkodzie takiemu podjęciu? Nic, prócz braku dobrej woli i inicjatywy twórczej.

W swoim czasie, na przełomie XIX i XX wieku, powszechnie znany był problem walki o reformę prawa karnego w Niemczech. Reforma ta ostatecznie do skutku nie doszła i obowiązujący niemiecki Kodeks karny z 1871 r. nie został zastąpiony inną kodyfikacją. Jednakże owe lata ścierających się poglądów i walki rozmaitych stanowisk dały literaturze naukowej słynną *Vergleichende Darstellung des deutschen und ausländischen Strafrechts* w 15 tomach, obejmujących całokształt ówczesnego prawa karnego na całym świecie, i to przepisów zarówno części ogólnej, jak i części szczególnej kodeksów karnych. Do dziś owa *Vergleichende Darstellung* jest nieocenionym źródłem uwag i komentarzy do minionych, a nawet częściowo jeszcze współcześnie obowiązujących przepisów burżuazyjnego prawa karnego.

A czy w tej materii mamy może do zanotowania jakąś próbę w dziedzinie prawa karnego socjalistycznego? Nic podobnego. Żadnych usiłowań w tym kierunku, nawet w najmniejszym, najskromniejszym stopniu nie ma. O ile się nie mylę, nie ma dotychczas żadnej pracy badającej jakąkolwiek instytucję prawa karnego państw socjalistycznych w porównawczej płaszczyźnie wszystkich ustawodawstw w tych krajach obowiązujących. Jakżeż nam bardzo daleko do tego wspaniałego wyniku osiągniętego przecież przez jeden kraj równo pół wieku temu!

Co jest przyczyną takiego katastrofalnego stanu rzeczy? Co sprawia, że nie możemy w bliskiej przyszłości liczyć nie tylko na systematyczne opracowanie całości prawa karnego socjalistycznego, ale nawet na zakrojone na szerszą skalę opracowania poszczególnych jego instytucji? Jedną tylko na to odpowiedź: zupełny brak dobrej woli w tym względzie, brak zainteresowania tego rodzaju opracowaniem komparatystycznym, brak zrozumienia dla rzetelnego opracowania porównawczego tego kręgu ustawodawstw, które do takiego opracowania szczególnie się nadają.

A jak wygląda możliwość posiłkowania się podręcznikami i pracami monograficznymi wydanymi w innych krajach o pokrewnym ustroju? Zdawało by się, iż nic łatwiejszego, nic bardziej zrozumiałego aniżeli systematyczna wymiana wydawnictw. Czy jednak tak jest w istocie? Niestety, nie. W chwili obecnej tego rodzaju wymiana istnieje tylko ze Związkiem Radzieckim. Pisząc o tym mam zresztą wątpliwości, czy w sposób właściwy używam słowa „wymiana“. Chciałem przez to powiedzieć, że niektóre wydawnictwa radzieckie są u nas dostępne w księgarniach, ale nie wiem, w jakim zakresie nasze wydawnictwa są dostępne w Związku Radzieckim. Jest natomiast pewnikiem, że w Polsce nie można dostać żadnej książki czeskiej pomimo istnienia konwencji kulturalnej i czechosłowackiego ośrodka informacyjno-kulturalnego. Brak ten ma być jakoby powetowany niebawem. Czy istotnie tak będzie? Czy będzie można zdobyć bez trudu wydawnictwa prawnicze stanowiące dotychczas „skarb zaklęty“?

Brak wreszcie, o czym fragmentarycznie była już mowa wyżej, wymiany personalnej naukowców, przedstawicieli magistratury, prokuratury i adwokatury oraz innych prawników między krajami demokracji ludowej.

Czyż w obecnych warunkach, przy istniejącej od dawna konwencji kulturalnej, nie należałoby wymagać, aby wymiana przybrała systematyczną postać dłuższych, kilkutygodniowych wyjazdów mających na celu poznanie nauki i praktyki prawniczej w innych krajach socjalistycznych?

Gdyby się udało to zrealizować, już po upływie kilkunastu miesięcy wzrósłby u nas zastęp ludzi znających ustrój prawny naszych sąsiadów, którzy z kolei mogliby dobrze poznać zasady naszego porządku prawnego.

Jak widać z powyższych uwag, osławiona „żelazna kurtyna“ nie jest bynajmniej pojęciem nie znanym we wzajemnych stosunkach między krajami naszego obozu. Kryje się w tym jakiś tragiczny spłot niezrozumienia, obcości i nieufności. Ów „wysoki próg“ wzajemnych kontaktów przynosi szkodę wszystkim. Rezultatem tego jest brak należytej informacji, brak znajomości i pogłębionych kontaktów personalnych tam, gdzie te informacje, kontakty i znajomości właśnie ze względu na wspólność ustrojową i przyjaźń łączącą kraje socjalistyczne powinny być przede wszystkim wysunięte na czoło.

Od nas tylko zależy, aby owa „żelazna kurtyna“ przestała istnieć. Byłoby zaszczytem dla prawnictwa polskiego, gdyby wystąpiło na forum zaprzyjaźnionych i bratnich narodów z cenną inicjatywą bliższego poznania się, wzajemnego zrozumienia i wzajemnej wymiany doświadczeń, kontaktów naukowych i rzeczowej informacji o stanie ustawodawstwa, jak również pogłębionej pracy naukowej w zakresie badań nad całokształtem tego ustawodawstwa w płaszczyźnie prawnooporównawczej.